

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 20 "
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.
 Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Miesięcznie 1 " 60 "
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cent.

Nekrelogja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cent. Reklamy w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymo-katolickie: Dziś: Placyda męcz. Jutro: NMP. Roż. Pojutrze: Justyny p. męcz.	Grecko-katolickie: Zacz. ś. Joanna. Eufros. Eufrozyny.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.	Kalendarz rybacki. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głusze, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 6 g. 09 m. Zachód " o 6 g. 26 m. Barometer 762. Pogoda niepewna.
--	---	--	--	--

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:
we Lwowie:
 Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Na prowincji:
 Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
 Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.
 Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Młodzież węgierska.

Wiadomo, że stary patriota węgierski Ludwik Koszut, należy do zasadniczych przeciwników teraźniejszego stosunku Węgier do Austrii. I z tego powodu nie korzystał on dotąd ani nie chce korzystać ze swobody powrotu do kraju. Woli w dalekiem ustroniu, w obcym kraju dokonać sędziwego żywota. o parę set mil od ojczyzny, niż się sprzeniewierzyć swemu charakterowi. Mimo to dotychczas zachował on obywatelstwo węgierskie, i na podstawie tego prawa może wrócić, kiedy mu się podoba. W r. 1879 wyszła jednak na Węgrzech ustawa, mocą której traci obywatelstwo węgierskie każdy, kto 10 lat bez paszportu bawi za granicami.

Na tej podstawie d. 8. stycznia 1890 grozi Koszutowi utrata obywatelstwa węgierskiego. Rzecz niesłychana! Aby więc zapobiedz takiemu „skandalowi”, ktoż bierze inicjatywę? Oto znowu — **młodzież węgierska wszystkich wyższych zakładów naukowych** (podobnie jakto uczyniła w kilku sprawach krajowych młodzież nasza w marcu br.) W tym celu — jak czytamy w urzędowej *Budapest Cor.* — prezes *Czytelnicy akademickiej* w Budapeszcie zwołał powszechny wiec młodzieży wszystkich zakładów wspomnianych, i mają uchwalić adres do starego patrioty (który pod względem czystoty charakteru narodowego zajmuje podobne stanowisko w swoim narodzie jak w naszym np. zany pułkownik Zygmunt Miłkowski). Z adresem tym pojedzie gromadna deputacja akademików do Baragnano we Włoszech, by zniewolić starca do powrotu przed upływem owego terminu, lub przynajmniej do wzięcia paszportu.

Nic dziwnego, że wobec takiego postępowania młodzieży, zaprawiającej się i zaprawianej zupełnie swobodnie do życia publicznego, na Węgrzech nie ma i nie może być mowy o żadnych tajnych stowarzyszeniach, któreby potem musiały być pociągane do kryminału, ale co **ważniejsze**, państwo węgierskie ma ogromny zastęp ludzi do służby publicznej we wszystkich kierunkach, całą gębą dzielnych i zdolnych, podczas gdy gdzie indziej z latarnią trzeba ich szukać nadaremnie, bo się z nich wychodzi tylko przygnębione, i złamane sercizmu za przyswiewcają gdzie tam w dali wątpliwą karierą osobistą, bez żadnych popędów wyższych, a często gęsto nie umiejące nawet zastosować należycie paragrafów prawa obowiązującego, lub z umysłu przekraczające ustawę — wogóle zaś niezdolne do żadnego życia obywatelskiego.

A jednak młodzież, to — przednia straż w narodzie każdego narodu. Jaka młodzież — taki

Nowa fundacja.

Piszą z Wiednia do *Czasu*: „W samą porę, gdy minister Gaustch zjeżdża do Galicji, spotka się z nową fundacją na cele zawodowe. Bawili tutaj w tych dniach prezes Izby handlowej p. Baranowski i poseł dr Weigel, który specjalnie zajmuje się rozwojem szkoły ślusarskiej w Świątnikach. Korzystając z ich pobytu i zasiągnąwszy informacji o ważności wymienionej szkoły, poseł dr. Arnold Rappoport złożył do rąk dra Weigla list fundacyjny, mocą którego obowiązuje się przez lat 5 składać po 300 zł. w tym celu, żeby suma ta corocznie udzieloną została ukończonemu uczniowi szkoły ślusarskiej w Świątnikach bądź jako zasiłek na założenie warstwu, bądź na dalsze kształcenie. Warunki pod jakimi te 300 zł. przez lat pięć mają być używane ułożą według listu fundacyjnego pp. Baranowski, Weigel, oraz trzeci kurator, którego Izba handlowa krakowska wyznaczył zechce. Ci trzej kuratorowie będą też rozdawnictwem fundacyjnym rozporządzać. Dr. Weigel, który jest członkiem zarówno komisji krajowej, jak państwowej dla szkół zawodowych, przyrzekł zająć się także i popierać na właściwych drogach otwarcie przy szkole dla przemysłu drzewnego w Zakopanem oddziału *kamienniarzkiego*, który tam jest przez stosunki przyrodzone jako nader pożądany wskazany. Przypominamy, że uchwalono w tej mierze petycję i do Sejmu krajowego.”

Trzeba oddać sprawiedliwość p. Rappoportowi, że fortuny swojej zyskiwanej w Laenderbanku używa na pożytek kraju. Jakże odmiennie wyglądają rozmaite laenderbankowe nie-Rappoporty, którzy trwonią swe zyski zagranicą, a w kraju figurują jako wielce zasłużeni ofiarnicy, i dobijając się mandatów poselskich, demoralizują lud podłemi przepukstwami!

Nowe arcydzieło przemysłu.

Wieża Eiffel i halle maszyn zaćmione będą wkrótce budową mostu przez kanał La Manche!

Trudno dziś już przesądzać stanowczo, czy i kiedy kolosalne to dzieło zostanie wykonane; plan jego wszakże jest już dokładnie opracowany i wzięty pod rozwagę miarodajnych czynników.

Przedstawili go na kongresie paryskim ze stali i żelaza Schneider i Hersent.

Olbrzymi most zaczynałby się we Francji u przylądka Gris Nez, a kończył w Anglii przy Folkestone. Woda na lawicach jest głęboką na 27 metrów, miejscami jednak dosięga 40 metrów i więcej. Grunt morza twardy, zdolny do dźwignia wszelakich ciężarów. A ciężar samych części metalowych mostu wyniesie milion tonn!

Budowa taka zapewni gigantyczny istic rozwój przemysłowi żelaznemu w Anglii i Francji; obydwaj te państwa bowiem mają podzielić się robotą.

Most będzie opierał się na kolumnach. Koszt robót mularskich i architektonicznych obliczono na 380 milionów fr., robót metalowych na 480, razem **860 milionów.**

Nie wchodzi w to obliczenie roboty lądowe, tunele itd., po obu stronach mostu.

Czas do wykończenia potrzebny naznaczono na lat dziesięć.

Kolumny mają być tak wysokie, a łuki tak szerokie, aby żegluga nie doznawała żadnych u-

trudnień. Latarnie morskie, ciągnące się wzdłuż mostu, będą nawet oddawać żegludze wielkie usługi.

Na moście projektowane są cztery tory kolejowe: ze względów militarynych będą po obu stronach ostatnie łuki ruchome tak, aby każdego czasu mogły być rozebrane.

Zwolennicy tunelu podmorskiego podnieśli zastrzeżenia co do wytrzymałości gruntu, a zarazem utrzymują, że budowa tunelu byłaby znacznie tańszą.

Zarzuty odparto, sprawa stanęła poważnie na porządku dziennym, strona finansowa dla takich bogactw, jak Anglja i Francja, nie przedstawia trudności.

KRONIKA.

W dziedzinie oświaty ludu naszego przybył krajowi nowy pracownik. Nazwisko jego: Jan Biedron. Jestto syn wieśniaczy z pow. Limanowskiego, a więc góral sądecki. Cichy i skromny, a pełen miłości dla tego ludu, z którego wyszedł na świat szeroki, pełen wiedzy praktycznej, bo jeden z najpilniejszych i najbardziej utalentowanych uczniów szkoły Dublańskiej. Widząc, że forma kalendarza jest najrzeczniejszą i najpopularniejszą, aby trafić nawet do biednych chat włościańskich, żądnych światła Bożego, wydał właśnie wczoraj kalendarz ludowy pod tyt. *Gospodarz*. Będąc sam bez środków pieniężnych, oddał swą inteligencję, pracę i doświadczenie w przemawianiu do ludu, a koszta druku przynajmniej częściowo pokryła składka poczciwych kolegów jego dublańskich, którzy wychodzili z tego zapatrywania, że kalendarz dla chłopów musi być tani, aby znalazł łatwy pokup i rozszedł się po wszech. Dla „Kółek rolniczych” kosztuje tedy egzemplarz tylko 25 ct. Skład główny *Gospodarza* znajduje się w biurze tychże „Kółek”, Lwów ul. Ossolińskich 15. Oprócz kalendarjum, informacyj rozmaitych i fraszek zawiera ten kalendarz 25 cennych artykułków, jakoto: Żywoty świętych polskich, Kto jest Adam Mickiewicz? Jak gospodarowałem, Spółki rolne, Nie sprzedam ci ziemi, Kurpie, Wzajemność między ludźmi, Sąd przy wodce, O wyborze ziemniaków do sadzenia, Pogląd na powstanie i rozwój „Kółek rolniczych”, Krakowskie towarzystwo oświaty ludowej, Jak rośnie jeden reński? itp. wiele innych. Wszystko wybornie z całą znajomością rzeczy ułożone.

Tragicznym jednak był początek tego dzieła pożytecznego. Gdy wskutek denuncjacji o „tajne stow. socjalistyczne” pod koniec czerwc br. przybyło 14 żandarmów z urzędnikami nocną porą na rewizję u młodzieży dublańskiej, znaleziono u Biedronia wykaz składek owych koleżeńskich, do których nawet młodzież „stańczykowska” z dobrego koleżeństwa należała. W kilka dni później uwięziono Biedronia, i byłby może siedział w śledztwie do końca września, gdyby nie sędzia śledczy Duniewicz, który pospieszył z rozpatrzeniem owej listy i po trzech dniach wypuścił biedaka, niewinnie poszlakowanego i aresztowanego.

Zalecamy tedy szanownemu obywatelstwu większemu tego *Gospodarza*. Jest on owocem ducha młodzieży dublańskiej, której rdzeń pełną patriotyzmu stanowią właśnie chłopcy nasze z za kordonu, pobratane z naszymi synami wieśniaczymi.

Wystawa dla kółek rolniczych, którą bezsprzecznie uważać możemy za najpiękniejszy punkt w programie przyjęcia delegatów tego pożytecznego Towarzystwa, zainteresowała szerokie koła przemysłowej ludności nie tylko miasta ale i kraju naszego. Komisja wystawowa, wysadzona z łona komitetu, (pp. Zdzisław

Onyszkiewicz, Antoni Niedzielski, Edward Machan, Władysław Swiechło i akad. Bol. Baranowski) odbywa codziennie posiedzenia, na których coraz nowsze przyjmuje zgłoszenia do udziału w wystawie. Liczby wystawców podać jeszcze nie można, gdyż wielu z zamiejscowych nie odpowiedziało dotąd, w każdym razie jednak twierdzić możemy, że sukces dotychczasowy przeszedł oczekiwania komitetu, który wystawę zainicjował. Jak dotąd, dominuje nad innymi działami narzędzi rolniczych i rzeczy, do gospodarstwa włościańskiego szczególnie się odnoszących.

Dział pożarniczy i budowniczy, którym interesują się żywo pp. Hryniewicz, Piotrowski, Lewiński, Uderski i Szeliga Łyszkiewicz, przedstawi włościanom braki w urządzeniu ich domostw i sposoby zaradzenia złemu.

Dział oświaty ludowej, w którym, jak w innych zresztą również Rusini biorą szczególniejszy udział na polu wydawnictw ludowych, przedstawia się już teraz dość pokaźnie. Inne działy są równie obficie zastąpione i spodziewać się należy, zostaną do 7. bm. jako do ostatecznego do zgłoszeń terminu jeszcze bardziej wzmocnione. Ogłoszenia o wystawie, wystylizowane w językach polskim i ruskim, rozlepiono już po mieście.

Komisja wystawowa urzęduje w biurze komitetu (Hotel Żorza drzwi 2.) codziennie od g. 9.—12. przed południem i 3.—6. po połud. Tam należy zgłaszać udział w wystawie i składać deklaracje, tam też można zasięgnąć wszelkich o wystawie informacji.

O prokuratorze lwowskim Girtlerze v. Kleborn i jego dziełach napisała artykuł wstępny wczorajsza *N. Reforma*. Niechcąc jednak robić jemu nieprzyjemności, a jeszcze bardziej sobie wobec oczywistego niebezpieczeństwa konfiskaty nie możemy artykułu tego powtórzyć.

P. Stanisław Kozłowski zgłosił wczoraj zażalenie nieważności przeciwko wyrokowi, zasądzającemu go na 14-dniowy areszt. Sprawą jego zajmuje się ciągle szanowny mecenas dr. Jekes.

W sprawie młodzieży zakordonowej udawała się do namiestnika onegdaj deputacja profesorów politechniki, a wczoraj deputacja profesorów szkoły dublańskiej, aby wyjednać dalszy pobyt dla niej. Wszyscy uwolnieni z więzienia oddali wczoraj gremjalnie wizyty dziękczynne obrońcom swoim.

Pani Paulina Lachner Kościelecka, jedna z najlepszych nauczycielek muzyki, znana zaszczytnie z sumiennej i wytrwałej pracy w udzielaniu nauk gry fortepianowej, rozpoczęła z dniem 15. września kurs naukowy gry na fortepianie I. i II. oddziału, we własnym mieszkaniu przy ul. Zimorowicza l. 15.

Zgromadzenia kontrolne. Według rozporządzenia ck. ewidencji obrony krajowej nr. 63 odbędzie się tegoroczne zgromadzenie kontrolne nieczynnych landwerzystów w ogrodzie Jabłonowskich obok miejskiego biurowca budowniczego każdym razem o godz. 9. przedpołudniem, w następującym porządku:

A. Dla żołnierzy obrony krajowej należących do

powiatu ewidencyjnego miasta Lwowa zamieszkałych:

1. w śródmieściu i dzielnicy I. na dniu 26. października br. zaś

2. dla zamieszkałych w dzielnicy II., III. i IV. na dniu 27. października br.

B. Dla żołnierzy obrony krajowej obcych batalionów a zamieszkałych:

1. w śródmieściu i dzielnicy I. na dniu 28. października br., zaś

2. dla zamieszkałych w dzielnicy II., III. i IV. na dniu 29. października br.

Do zebrania kontrolnego obowiązany jest każdy należący do nieczynnej obrony krajowej, a więc także pozostający w ostatnim roku służby i rekruci w roku bieżącym asenterowani.

Od stawienia się przy zebraniu kontrolnym są uwolnieni: a) wszyscy, którzy w roku bieżącym do odbycia czynnej służby powołani, jednakowoż z powodu słabości napowrót urlopowani zostali; b) podoficerowie, którzy uzyskali certyfikaty i pozostają stale lub prowizorycznie w służbie publicznej; c) pozostający w więzieniu lub areszcie śledczym; d) osoby za paszportami do podróży za granicę państwa przebywające; e) pozostający w czasie zebrania kontrolnego w służbie ck. żandarmerji; f) kandydaci stanu duchownego.

Kto obowiązki temu zadość nie uczyni, winien stanąć do dodatkowej kontroli, która odbędzie się w dniu 15. i 16. listopada 1889 o godz. 8. rano w Ewidencji obrony krajowej nr. 63 we Lwowie (ulica Jabłonowskich) i usprawiedliwić swe niestawienie przy głównej kontroli, gdyż w razie przeciwnym do surowej odpowiedzialności pociągnięty zostanie. Obowiązani do zebrania kontrolnego mają stanąć wraz z paszportami landwerzyckimi.

Paderewski przybędzie w niedzielę do Lwowa i we wtorek da się słyszeć w koncercie w teatrze. Znakomity pianista polski wystąpił onegdaj z koncertem w Krakowie i wzbudził olbrzymi entuzjazm. Krytyka miejscowa oddaje Paderewskiemu niezmiernie pochwały i zamieszcza obszernie o grze jego recenzje.

Równocześnie z pomnożeniem lekarzy powiatowych (o 8 więcej) w Galicji, ma być zamianowana także odpowiednia liczba asystentów sanitarnych.

„Nasza opozycja“, pod tym tytułem wyszła broszura polityczna p. Stanisława Madeyskiego, którą *Czas* rozesał swoim czytelnikom.

P. Minister Gautsch ma, po pobycie w Krakowie i Lwowie, zawitać także na parę godzin do Brodów.

Towarzystwo wzaj. pomocy obywatelskiej, istniejące w Jarosławskim, odbyło walne zgromadzenie 27. września. Liczy ono 56 członków i miało 1506 guld. zysku przy obrocie 1,016.184 guld. od początku operowania. Udziały wynoszą 7633 gld., a fundusz rezerwy 11.393 gld.

Prezente na grk. probostwo w Łaszkowie otrzymał ks. Michał Hromadka.

Dobra Czernawka, koło Sadogóry na Bukowinie, własność bar. Petrino, zamierzał nabyć zarząd do gr. orjent. funduszu religijnego. Pertrakcje z właścicielem były już całkowicie przeprowadzone (fundusz wiarował 600.000 zł. i dwa własne folwarki) i sprawy przedłożono ministerstwu do aprobaty. Ministerstwo jednak pozwolenia nie udzieliło. Donosi o tem *Czernawka* *Gaz. Polska*.

Obligacje funduszu propinacyjnego, o których subskrypcji w części inseracyjnej ogłaszamy, należą do najlepszych lokacyjnych papierów, kurs bowiem 91-25 za 100 zł., przyniesie 4-86% (z wyjątkiem dniem losowań), a gwarancja jest tak wielką, że rzadko się zdarza przy innych papierach wartości 20. Subwencja państwowa 875.000 zł. przez lat 20. Fundusz rezerwy propinacyjny, który wzrósł już do 5,200.000, a nareszcie fundusz propinacyjny ukształtowany będzie blisko 3 miliony rocznie z dzierżaw, które się dowiadujemy, korzystnie dla funduszu postępują. Amortyzacja 26-letnia powinna być także zachęcająca kapitalistów.

Nowa szajka lichwiarska. Czytamy w *Gaz. Przemyskiej*: Ponieważ pod murem oo. Reformacji zakazano wystawać przemysłowcom powietrznym, wyrugowani obrali sobie stanowisko pod górniami licha i sąsiedniemi kamienicami. Tam cychają jak w sieci na kieszenie oficerów, z którymi imają pożyczkowe na ulicy załatwiają. Szczególnie dwóch den syn a drugi zięć kamienicznika z lwowskiego ktu. Prym wiedzie młodzian przystojny, zaledwie szły z chajderu, prowadzący lichwę uliczną na szarych rozmiarach i z zyskiem znacznym. Policja miejska żandarmerja mogłaby wglądać w tę sprawę, w sposób prowadzenia lichwy ulicznej na chodniku w szajkę lichwiarską usunąć z pod golarni E. i z pod sklepu E. Kruga, gdzie szczególnie wiecej tamują swobodny ruch przechodniom.

Pod koła pociągu pomiędzy Jezierną a Złoczowskim rzucił się 2. bm. wieczorem Józef Drewnicki, ukończony gr. kat. alumn rodem z Toustogów powiatu złoczowskiego. Powodem tego okropnego samobójstwa było, jak nam donosi korespondent z Jezierny, rozsiwienie przez interesowanych i nieinteresowanych księży ruskich i ich nadobne połowice nieprawdy, pogłoski, jakoby tenże sprzeniewierzył swemu koledze W. odzież przed dwoma laty. Robiono to do przeszkodzenia w nastąpić mającej ordynacji, kilkoma tygodniami zerwał Drewnicki projektowane małżeństwo z p. A., kuzynką wrzekomo poszkodowanego W. Dalszych komentarzy chyba niepotrzeba.

Dla wysłużonych ck. podoficerów. W. Dalszych komentarzy chyba niepotrzeba.

FIRMA N. N.

Nowela
napisał

A. Kleczewski.

Maryni D. na pamiętkę.

(Ciąg dalszy).

Sprawiedliwość wyznać każe, że pobyt w obcym mieście nie wydał mu się zbyt strasznym. Przebywając codziennie parę godzin w biurach firmy, z ciekawością studjował olbrzymio rozgałęzione stosunki handlowe, sięgające do najdalszych krańców cywilizowanego świata, że zaś posiadał gruntownie kilka obcych języków, i nie chciał siedzieć bez zajęcia, ofiarował więc bezinteresownie swe usługi, i powierzoną mu korespondencję z Indjami, Australją i Ameryką południową, prowadził z wielkiem zadowoleniem własnym i pp. Minard i Spółka.

Jednej tylko rzeczy nie mógł zrozumieć, prosić zaś o jej wyjaśnienie byłoby niedelikatnością w wysokim stopniu. Oto pp. Mainard i Spółka sprowadzali przez Wiedeń wielkie ilości najposłedniejszych gatunków wina węgierskiego i austriackiego, ze Szwecji zaś spirytus. Tymczasem towar ten, doszedłszy do Bordeaux, zniknął bezpowrotnie, bo pp. Minard i Spółka sprzedawali jedynie koniak i wina francuskie.

Dziwna ta zagadka pozostała dlań na zawsze nierozwiązaną.

Z drugiej strony, bohater nasz nie mógł u-

skarzać się na brak życia towarzyskiego. P. Minard miał dwie młodzianki córki, podlotki jeszcze, ale miłe wesołe, nadzwyczaj powabne; znajomość z niemi zawiązała się bardzo łatwo, że zaś młody, przystojny i uprzejmy Polak był u nich niejako domownikiem, czas upływał szybko, zabawy następowały po zabawach, wycieczki w bliższe i dalsze okolice urozmaicały program codzienny, i Kazimierz ani się spostrzegł, kiedy minęła jesień i nadeszła zima.

Z początkiem dopiero następnego roku rachunki o tyle się wyrównały, że Kazimierz mógł pomyśleć o wyjeździe. Rozstanie z życzliwą mu rodziną było nader serdeczne, a na pożegnanie miłego gościa pp. Minard i Spółka wystąpili ze świetną ucztą, podczas której wręczyli mu na pamiętkę drogocenny zegarek, wysadzany brylantami.

W Wiedniu, bankier, który był już w posiadaniu zakwestjonowanych niedawno kapitałów, przyjął go z otwartymi ramionami. Uściskał go i oświadczył, że przy rozdawaniu noworocznych podarków nie zapomniał o nim, nieobecnym, i jako należne mu honorarium za tak świetne przeprowadzenie i załatwienie *kwestji francuskiej*, odłożył na jego *conto* 50.000 guldenów.

Rozczulony Kazimierz z wdzięcznością ucałował rękę zacnego opiekuna, ale zarazem czuł się w obowiązku uprzedzić go, że z wiosną porzuci zajęcia bankowe, aby pójść na wieś i pracować na ojczyste ziemi.

Bankier ani jednym słówkiem nie zaprotestował przeciw temu zamiarowi. On już od dawna był na to przygotowany przez córkę.

XIII.

Jako sprawozdawca z Walnego zgromadzenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, przybyłem od kilku dni w Krakowie.

Pewnego razu, wchodząc na obiad do Dredeńskiego, pierwszą osobą, którą ujrzałem przy głównym, okrągłym stole, był pan Kazimierz. On poznał mnie natychmiast; przywitał mnie serdecznie, zająłem przy nim miejsce, i serce się, zapytałem przedewszystkiem o Firmę N. N. — Masz pan wszelkie prawo dowiedzieć się o jej losach — odpowiedział mi uśmiechając się p. Kazimierz, — brałeś pan przecież ważny udział przy jej zakładaniu. Chętnie też zaspokoje twoją ciekawość, ale nie tutaj; po obiedzie pojedź na plantacje, tam będziemy swobodniejsi.

Po obiedzie i czarnej kawie, poszliśmy kolejąską ulicę, i zastawszy na plantacjach jedną z najbliższych ławek, w miejscu porze bardzo mało uczęszczanem, siedliśmy. Kazimierz opowiedział mi całą historję, którą rałem się powyżej streścić jak najdokładniejszy użyciu łaskawych czytelników.

Najboleśniej — kończył swe opowiadanie — dotknął mnie zawód doznany w Hietawie. Przez lat kilkanaście szukać kogoś w oddalonym kraju, kiedy ta osoba tak blisko nas się znajduje, a nie leżeć nareszcie jej mieszkanie po to tylko, aby dowiedzieć, że już je opuściła i znikła! W moim zawsze, to istotnie gorzka ironja losu! W tej samej chwili ogarnęła mnie szalona myśl porzucić opiekuna i jego francuskich kłopotów; chciałem wracać do Krakowa i gonić za tymi, co miłe myślnie uciekali przedemną. Na szczęście, nie zdążyłem dek przeważyć, wróciłem na drogę

z nego przy sędzie pow. w Bochni z terminem do 31. października.

Senat uniwersytetu Jagiellońskiego na bieżący rok szkolny składają: rektor i zarazem przewodniczący senatu dr. Edward Korczyński, prorektor dr. Franciszek Kasperek. Dziekani: dr. Władysław Knapieński (wydział teologiczny), dr. Stanisław Madejski (wydział prawniczy), dr. Józef Łazarski (wydział lekarski), dr. Szczepan Kreutz (wydział filozoficzny). Prodziekani: dr. Stefan Pawlicki, dr. Michał Bobrzyński, dr. Ludwik Rydygier, dr. Edward Janczewski. Delegaci: dr. Józef Pelczar, dr. Józef Kleczyński, dr. Stanisław Domański, dr. Józef Rostański, sekretarz dr. Leon Cyfrowicz.

Kozackie wybryki. Czytamy w czerniow. *Gaz.* Poł.: W okolicy Nowosielicy rosyjskiej, tuż nad granicą bukowskią rozmieszczono obecnie dwa pułki kozaków, którzy dotychczas pełnili służbę na Kaukazie. Dzięki to żołdactwo już w pierwszej chwili po przybyciu dało się poznać mieszkańcom. Oto przed kilku dniami dwaj z nich napadli na dom izraelity Józefa Herschmanna pod rosyjską Nowosielicą i dopuścili się prawdziwie kozackiej sztuczki. Samego Herschmanna, człowieka 43 letniego, obalili na ziemię, związali i wielkim nożem kuchennym rozpruli mu brzuch wypuszczając wnętrzności. Gdy Herschmann skonał, napastnicy zabrali się do jego żony Sary. Zbezczeszczyli ją w najbrzydliwszy sposób, odciepli jej następnie uszy i nos, wargi, piersi... Kobieta również wyzionęła ducha przy tem pastwieniu się. Reszta rodziny zdołała wyrwać się i umknąć. Zarządzone dochodzenie wykryło, że jednym z rozbojników był kozak Kirylewski, który też przyznał się do czynu, atoli nie chciał zdradzić swego kolegi. Kirylewskiego stawiono przed sąd wojenny i skazano na śmierć. Drugiego napastnika nie wysledzono.

Zmarli. Walerja Bilińska właścicielka dóbr zmarła we Lwowie w 75 r. życia.

Kongres wychowania publicznego w Paryżu uchwalił 2. bm. liczne rezolucje w kierunku wolności, przedmiotowości i wszechstronności nauki. Cztery czynniki powinny mieć równy głos w sprawach wychowania: gmina, państwo, nauczyciele i rodzice. Kongres oświadczył się za szkołami wspólnymi dla chłopców i dziewcząt, jak w Ameryce.

Pani Szeliga-Loevy przedstawiła tyranię pod względem wychowania w „rosyjskiej Polsce.“ Za rozmowę o czystym języku wypędza rząd ze szkoły, ogranicza liczbę uczniów, stawia wszelkie przeszkody szerzeniu oświaty. Rosja nie dopuści, żeby tam program kongresu został zastosowany. Tylko rywatna, domowa, tajemna nauka jest tam zdrową, lecz wymaga wielkich kosztów, ofiar, odwagi i narażenia na przesładowania.

Bar. Reinländer, komendant 10. korpusu przybył do Przemyśla, jak donosi *Gaz. Przem.*, w zeszyły poniedziałek. Stosownie do wyrażonego życzenia komendującego, nie było na dworcu kolejowym żadnego uroczystego przyjęcia, tylko kilkunastu urzędników ko-

mendy korp. i adjutant komenderującego przybyli tam na powitanie w charakterze prywatnym. Jedynie naczelnik stacji. Borecki, komendant placu major Niesiołowski i kierownik ekspozytury policji rządowej komisarz policji Mayer, jawili się w charakterze urzędowym. Komendujący odjechał powozem biskupa grk. do hotelu „Wiktorja“, gdzie zajął tymczasowo apartament na 1. piętrze, składający się z 4ch pokoi, zanim pomieszczenie jego w kamienicy Schwarca przy ul. Lwowskiej naprzeciw komendy korpusu będzie gotowe.

Oszustwo. Bank francuski w Paryżu został oszukany na sumę 200.000 fr., a to za pomocą fałszywego kwitu depozytowego. Oszustwo wydało się w ten sposób, że przed kilku dniami zjawił się właściwy depozytariusz i zażądał wypłaty swojej sumy. Zdziwiałym jest, że fałszywy kwit gdzieś zaginął.

Wróble pod sądem. Podczas gdy mądre Chińczyki ochraniają wróbla i żabę, w Stanach Zjednoczonych wydano wojnę wróblowi. Oskarżenie, opracowane przez „wydział ornitologiczny“ ministerstwa rolnictwa Ameryki północnej, obejmuje 400 stron i zawiera ni mniej, ni więcej, tylko 3000 punktów. Wszelkie zło, jakie wróblowi przypisywano dotąd prywatnie, tu powtórzone jest z urzędu, a na obronę nie jest przeciwstawiona ani jedna cnota. Świadkowie, którzy obserwowali ich zbrodnicze życie, oskarżają je, że zjadają nasion z zioła i jarzyn w olbrzymiej ilości i niszczą owoce. Wróbel pustoszy winnice, niszczy drzewa i zasiewy, dręczy spokojnych spiewaków skrzydlatych i ptaki użyteczne i wyrzuca je z własnych gniazd. Zuchwały, monotony i fałszywy ich pisk, krzykliwe i kłótlive przyzwyczajenia i nieporządek wszędzie, czynią je nieznośnymi. Wróbel według oskarżenia jest szkodliwym pod każdym względem obywatelstwem. Oskarżyciele wnoszą, aby wróble tępić na wszelkie sposoby, strzelać, truc je, i niszczyć ich gniazda. Wydane być mają rozporządzenia ze strony władzy, mające na celu wytępienie wróblej plagi. Gdy wróble przywieziono z Europy do Ameryki, wielce się z nich radoowano i stały się one najpopularniejszymi ptakami w kraju. Jednak nieznośność ich nalogi wkrótce poznano i wielka miłość zmieniła się rychło w gorzką nienawiść.

U ogrodników. Temi dniami zebrał się członkowie warszawskiego Towarzystwa ogrodniczego. Nie tylko członkowie, ale i członkinie. Jak piękny zwyczaj bowiem każe, do apelu stanęło również kilkanaście dam. Zebraniu przewodniczył dziekan Aleksandrowicz, który oświadczył, że znany zapis śp. Spornego został zatwierdzony i przypomnieli o dzisiejszej uroczystości w Karcewie: o poświęceniu pomnika zanego ofiarodawcy. Wspomniano jeszcze o jednym zmarłym, o Eugenjuszu Dziwulskim, a następnie prof. Jarkiewicz wygłosił nader zajmującą pogadankę. Było to skonstatowanie zasług dwóch dzielnych działaczy na polu ogrodnictwa i przemysłu ogrodniczego. Prof. Jurkiewicz odbył w lecie wycieczkę. Bawił w plantacji ogrodniczej p. Trojanowskiego pod Miechowem i w fabryce przetworów owo-

cowych braci Perkowskich pod Radomiem. U p. Trojanowskiego spotkał się ze znakomicie urządzonej hodowlą nasion, u pp. Perkowskich z młodą, ale bardzo szczęśliwie rozwijającą się fabryką. Główny założyciel jej, p. Władysław Perkowski, długie odbywał wędrowki po świecie i długo a mozolnie jako prosty robotnik pracował w pierwszorzędnym zagranicznych fabrykach przetworów owocowych i warzywnych, zanim osiadł w w Kornelinie pod Radomiem i pierwszą u nas fabrykę tego rodzaju założył. A ma dużo do zwalczania: rywalizować musi z zagranicznymi wyrobami tego rodzaju, zwłaszcza amerykańskimi, rywalizować musi i z wyrobami rosyjskimi. Mimo to jednak, fabryka kornelińska otrzymała już w r. z. na wystawie w Petersburgu wielki medal srebrny.

Obecni na powyższym zebraniu mieli sposobność zapoznać się z działalnością nowej fabryki. Na stołach bowiem stały i nęciły suszone i prasowane konserwy warzyw: kapusty, marchwi, kalafiorów i konserwy owoców: marmolady, galarety, powidła. Stał i jablecznik i wiśniak. Kosztowano wszystkiego po trochu. A w czasie tej zaimprovizowanej uczty prof. Aleksandrowicz ogłosił, że w miejsce usuwającego się od obowiązków członka zarządu, p. Makowieckiego, większością głosów wybrany został właściciel apteki, p. Mutniański. Zebranie zakończyło się, jak zwykle, losowaniem roślin i kwiatów. Dostarczył je p. Bardet. Wszystkie były piękne i okazałe, a dźwigały na sobie jesienną powagę.

Falsyfikaty. *Petersb. Ztg.* donosi, iż bank państwa skonfiskował już dotąd 10.000 sztuk fałszywych asygnat 25-rublowych. Falszywe asygnaty są podrobione nadzwyczaj zręcznie i odróżnić je można tylko po nieco odmiennym kolorze i drobnych plamkach.

Zapalenie oczu epidemiczne (Trachoma) panuje w Preszburgu na Węgrzech. Ostatnie wiadomości stamtąd donoszą, iż dziennie zapada na tę chorobę przeciętnie 100 osób. Początki tej epidemii datują się jeszcze od lipca, wówczas jednak uwagi na nią nie zwrócono.

O emigracji z Królestwa do Ameryki pisze p. A. Wiśniewski w *Kurjerze warsz.*: Jest to sprawa niemałej wagi. Badania urzędowe przekonały, że emigracja wznaga się z roku na rok, zwłaszcza od lat kilku, do czego niemało przyczyniają się agencje, lubiące łowić ryby w mętnej wodzie. Że tego rodzaju agencje funkcjonują, rzecz to wiadoma. Dotąd nabrały rozgłosu głównie trzy towarzystwa, trudniące się wysyłaniem emigrantów do Ameryki, a mianowicie: „Red Stater Line“, „Hamburg-Americanische Packetfarth-Actien Gesellschaft“, oraz „The Cunard Steam Ship Company Limited.“ Pierwsze z tych towarzystw wysyła emigrantów z Antwerpji, drugie z Hamburga, Hawru i Szczecina, a trzecie z Bremy. O pierwszych dwóch towarzystwach wiadomo napewno, iż działalność swą rozciągnęły na niektóre okolice Królestwa.

W różnych miejscach naszego kraju wspomniane towarzystwa posiadają agentów, zadaniem których jest

nie żałuj tego. Zresztą, któż mi zareczy, że byłym ją znalazł w Krakowie? że nie wysiedli na jednej z bliższych lub dalszych stacji?

— I cóż pan myślisz teraz uczynić? — zapytałem ciekawie.

— Teraz wolny jestem jak ptak i jak ptak niezależny. Powziąłem też zamiar, oryginalny moją, ale jedynie praktyczny w moim położeniu. Kupiłem sobie lekki powozik w Wiedniu, sprowadziłem ze wsi parę dobrych koni, i lada dzień ruszam się w podróż, jak to mówią, rzemienio dyszlem, wprost do mego majątku, który usmiechają się na drugim krańcu Galicji, tuż nad samą granicą. Na całej tej przestrzeni mam licznych krewnych i znajomych, którzy mi ułatwią poszukiwanie.

— A jeżeli dojedziesz pan na miejsce bezskutecznie — przerwałem zapalającemu się swym projektem — cóż potem będzie?

— Odpocznę kilka tygodni na wsi u siebie, przeniosę się na drugą stronę toru kolei Karola Ludwika. Byłoby to już prawdziwą fatalnością, gdybym przebywszy dwukrotnie całą Galicję w dwóch przeciwnych kierunkach, nie znalazł poszukiwanych osób.

— A jeżeli?

— Wstąpię do Kamedułów!

— Rozmiał się obaj.

— Nie obawiaj się pan, do tego nie przyjdzie — rzekł powoli pan Kazimierz — dałem sobie słowo, że ją znajdę i znaleźć muszę.

— Doskonałe postanowienie — potwierdziłem — chociaż w duchu niezupełnie byłem tego przekonania — i szczerze panu życząc jak naj-

spieszniejszego ziszczenia tej nadziei. Ale, przychodzi mi myśl pewna...

— Słucham.

— W niedzielę przypadają imieniny prezesa rady powiatowej w X. Na uroczystość tę zjeżdża corocznie całe obywatelstwo okoliczne, a nawet i z sąsiednich powiatów. Pan marszałek raczył i mnie zaprosić. Panu zapewne wszystko jedno z którego punktu rozpoczniesz swoją wyprawę po niebieskie migdały. Jedźmy razem na owe imieniny, nie daleko, bo tylko trzy mile za Krakowem, a kto wie, może jak raz u marszałka znajdziemy naszą zgubę.

— Chętnie przystaję na pańską propozycję, tem bardziej, że marszałek liczy się także do moich, co prawda, najdalszych krewnych. Kładę wszakże za warunek, że pojedziemy nie koleją, tylko mojemu koźmi.

— Na to zgoda najzupełniejsza; z pewnością wycieczka taka, przynajmniej dla mnie, mieszcząca, będzie daleko przyjemniejsza.

W niedzielę około godziny 9 rano, lekkim powozikiem pana Kazimierza wyjechaliśmy z Krakowa. W drodze rozmowa znów zeszała na ulubiony przedmiot, towarzysz mój coraz pewniejszym był powodzenia, ja znacznie starszy od niego, coraz bardziej wątpiłem. Przykro mi się zrobiło na sercu i chcąc raz pozbyć się nieprzyjemnych wątpliwości, zadałem jedno jeszcze, zdaniem mojem, decydujące zapytanie:

— Posiadasz pan jakie wskazówki, któreby mogły ułatwić poszukiwania?

— Przedewszystkiem mam fotografię, o której panu wspomniałem.

— Fotografia dorastającej pani, robiona

przed pięciu laty! Nieszczególna wskazówka. To tak, jak gdybyś pan chciał poznać kogoś w polskim stroju, kogo widziałeś na fotografii w czarnym fraku.

— Mam prócz tego jeszcze dwa nazwiska...

— Na nieszczęście, oba sfałszowane. I to już cały pański arsenał?

— Więcej nic nie potrzebuję. Wystarczy mi.

— Widzę, żeś pan strasznie uparty...

— Aż do wytrwałości!

— To co innego! Tak uzbrojony możesz pan daleko zajechać, nawet do celu samego...

Zajechaliliśmy przed ganek, rozmowa się urwała. Pan marszałek o mało z radości nie zjadł kuzynka, którego miał już za zniemczalonego i straconego dla narodu i ludzkości. Radość ta odbiła się w części i na mnie, tyle wdzięczności objawiał mi p. marszałek za sprowadzenie miłego a niespodziewanego gościa.

W pokojach a raczej w salonach było już mnóstwo gości, ale sami tylko mężczyźni; mnie na samym progu zaraz schwycił jakiś szlachcic i trzymając za guzik od fraka, zaczął rozprawiać o polityce europejskiej; pan Kazimierz poszedł dalej. W pół godziny dopiero zdołałem się uwolnić, kiedy wezwano łaskawych gości na śniadanie. Razem z innymi wszedł do sali jadalnej pan Kazimierz, a gdy siadł koło mnie, zapytałem:

— A cóż, nie ma go?

— Nie ma — odpowiedział i dodał po niejkiej chwili — czy tu kobiet nie będzie wcale?

— Owszem, będą, ale zazwyczaj przyjeżdżają dopiero po południu, na obiad.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

napedzanie ofiar w sieci. Ajenci ci często mają swoich subagentów, sami zaś zależą od agencji, mających siedzisko swe za granicą, które już bezpośrednio znośną się z głównymi zarządami towarzystw. Agent taki lub subagent przedewszystkiem stara się zebrać wiadomości o wszystkich osobach, które wyemigrowały z okręgu jego działalności, oraz o ich rodzicach. Wie on o każdym liście, jaki przybędzie z Ameryki i jeśli tylko wiadomości w nim zawarte są pomyślne, w takim razie stara się o jego kopję, aby go rozpowszechnić, a w każdym razie odsyła ciekawych do tych, którzy list otrzymali. Przesyłka pieniędzy jest dla ajenta najbardziej pożądaną, gdyż fakt taki dowodzi, że za Oceanem można zbierać majątek.

W każdej prawie mieścinie Królestwa, choćby najluchszej, znajdziecie ludzi, którzy byli już raz w Ameryce i powrócili stamtąd, najczęściej z pieniędzmi, choć niewielkimi. Są oni niejako pomocnikami ajenta, który powołuje się na nich, opowiada, jak pierwsi byli biedni, a dziś mają pieniądze, jak im się w Ameryce szczęściło, radzi wprost udawać się do nich z zapytaniami.

Obok tego tak ajenci tutejsi, jak i agencje zagraniczne, używają jeszcze innego sposobu dla rozpowszechniania o sobie wiadomości, rozsyłają pocztą przewodniki dla emigrujących do Ameryki.

W tej chwili mam właśnie przed sobą taką książeczkę, zatytułowaną „Praktischer Rathgeber für Auswanderer nach Amerika,” nadesłaną pocztą z zagranicy do Zgierzka.

Książeczka taka zawiera wszystko, co tylko może być emigrantowi potrzebnem; daje mu ona odpowiedź na pytanie, czy ma brać ze sobą paszport, lub nie, ile ziemi i po jakiej cenie może otrzymać w Ameryce, ile kosztuje bilet, jaki trzeba mieć kufer, jak spakować rzeczy, co brać ze sobą, jak się urządzić z pieniędzmi, czy brać jakie listy rekomendacyjne i świadectwa, co dostanie do jedzenia na okręcie, ile bagażu może wziąć ze sobą bezpłatnie, przepisy okrętowe, jak się zachować podczas choroby morskiej, wiadomości o pieniądzach amerykańskich, o pojedynczych stanach ze wskazaniem, gdzie są Niemcy i gdzie wychodzą gazety niemieckie, o kolejach i parowcach, dostawiających podróżnych w głąb stanów itd.*

Pieniądze, przesyłane do kraju przez emigrantów, najczęściej nie przychodzą bezpośrednio z Ameryki, lecz z Hamburga lub innych miast niemieckich. Otóż dzieje się to dlatego, że istniejące w Nowym Jorku towarzystwo niemieckie, będące najwykleszym bankiem, a ułatwiające emigrantom tego rodzaju czynności, przesyła przekazy swoim agentom. W poradnikach dla emigrantów podane są dość obszerne informacje o tem towarzystwie, to też każdemu emigrantowi jest ono znane i w razie potrzeby spieszy on do biura towarzystwa z prośbą o załatwienie interesu. Towarzystwo posiada swoje agencje w Augsburgu, Bazylei, Berlinie, Monachjum, Wiedniu, Bremie, Pradze, Heitdelbergu, Sztutgardzie, Karlsruhe, Pforzheimie, Kolonii, Darmstadtzie, Hamburgu, Osnabrücku, Frankfurcie nad Menem, Meiningen itd. Emigrant udaje się w Ameryce do biura towarzystwa osobiście lub listownie, składa tam odpowiednią sumę, a często i list do domu, towarzystwo zaś przesyła list jednemu ze swych agentów w Europie i poleca mu przesłać go wraz z listem rodzinnym emigranta.

Operacja, jakiej się ze szczególnym skutkiem poddał przed kilku dniami szef sekcyjny ministerstwa sprawiedliwości, dr. Sternbach, była konieczną ze względu na absces, który się utworzył na plecach i groził gangreną. Polepszenie zdrowia następuje prawidłowo.

Szkoła górnicza w Dąbrowie (w Kongresówce), została już otwarta i zapisy do niej na rok bieżący już zamknięte. Kandydatów zgłosiło się 83. Tym sposobem ubiegł rząd rosyjski myśl błakającą się od dawna w gabinetach austriackich, utworzenia takiej szkoły w Krakowie.

Dama w męskich sukniach. U Ronachera we Wiedniu pojawił się przed kilku dniami jakiś młody jegomość bez zarostu, okryty długim menżykowem. Publiczność zwróciła na szczególnego gościa uwagę z powodu, iż ten bardzo niesamowicie w sukniach swoich się obracał. Młodziutki gość zainteresowany wprost przez dysponenta lokalu, czy jest przebrana kobieta, przyznał się do tego, prosząc równocześnie o tajemnicę. Dysponent przyrzekł mu ją za cenę zdradzenia powodu tej maskarady. Pokazało się, iż spowodowała ją zazdrość małżeńska. Na szczęście małżonek siedział najprzwoiciej w łożu w towarzystwie męskiem.

100 klg. trujących grzybów skonfiskowano onegdaj na targu we Wiedniu. Ilość ta wystarczała na zatrucie przynajmniej połowy mieszkańców stolicy nad-

dunajskiej. Na każdy sposób czujność organów targowych wiedeńskich zasługuje na uznanie.

Skutki totalizatora. Jako ilustrację zgubnego wpływu totalizatora podają dzienniki peszteńskie wiadomość, iż przed kilku dniami aresztowano tam 13 letniego praktykanta handlowego, który ukradł z kasy kantoru 200 zł. na grę w totalizatora.

Z Fürstenthal na Bukowinie donoszą *Gazecie Polskiej*: Uroczysty dzień św. Michała zaznaczył się u nas ogromnym pożarem miejscowej huty szklanej. Ogień wybuchł z magazynu, który był ubezpieczonym. Magazyn od 5 dni był zamknięty, toż powszechnie panuje zdziwienie, skąd tam w jednym rogu o g. 9¹/₂ wieczorem mógł wszcząć się pożar, zwłaszcza gdy nawet żydzi — z powodu święta kuczek — szkła stamtąd nie wywozili. Oprócz magazynu zgorzała huta z dwoma piecami i wielka ilość szkła płaskiego, nieodebranego od robotników. Z tego powodu robotnicy, którzy już oddawna nie mogli się doprosić dzierżawcy Dawida Fischera, aby wykończoną robotę od nich odebrał, zostali dzisiaj wystawieni na ostatnią nędzę. Obok huty zgorzał i przyboczny wielki budynek, niegdyś wspinały dom mieszkalny dzierżawców huty.

Ogień był ogromny i gdyby nie przytomność ks. Ernesta Günthera, który właśnie bawił tutaj na polowaniu, byłoby się robotnicy wraz z rodzinami popalili. Książę sam zajął się obroną i z płonących budynków wynosił dzieci. Po spaleniu się huty książę udał się znowu na polowanie i ubił w tutejszych lasach wspinałego jelenia, którego odesłał do Radowic.

Wracając do spalonej huty, winieniem dodać, że w ostatnich czasach materialne jej stosunki były bardzo opłakane. Obniżono płacę, skutkiem czego robotnicy rozchodzili się; nadto dzierżawców Fischerów poczęto pozywać o nieuiszczone robotnikom pretensje. Ogień w hucie miał być podłożony.

Namiestnik wyjechał wczoraj do Krakowa na uroczystość otwarcia kliniki chirurgicznej.

Minister Dunajewski, jak donosi *Wiener Ztg*, polecił malarzowi Rybkowskiemu wykonać kopję portretu ces. Józefa I. (1705 — 1711), znajdującego się w małej sali posiedzeń magistratu wiedeńskiego.

Sąd kasacyjny w Wiedniu orzekł zasadniczo, iż dyscyplinarna władza, wykonywana przez dyrekcje kolei nad urzędnikami i służbą, nosi charakter prawa publicznego, nie można przeto apelować od rozstrzygnięcia dyscyplinarnego dyrekcji kolei do sądów.

Mianowania. Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie ewidencji katastru podatku gruntowego Ludw. Rzegocińskiego, starszym geometrą Karola Kostikowa i Bron. Soświńskiego, geometrami I. kl., Jana Fedyne, Okt. Chmielewskiego, Fel. Naganowskiego i Pawła Paulego, geometrami II. klasy.

Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała Wład. Dąbrowskiego, kontrolorem urzędów sprzedaży soli. Em. Tustanowskiego i Aleks. Mehlema, oficjalami głównej kasy kraj. we Lwowie.

Dyrektor urzędów pomocniczych w Wadowicach, Malinowski, mianowany dyrektorem urzędów pomocniczych przy wyższym sądzie kraj. w Krakowie.

W Dubiecku odbył się dnia 29. września wieczór literacko-muzykalny na rzecz tamtejszej straży ochotniczej i przyniósł 120 gl. dochodu.

Mianowania w armji. Pułkownik Edw. Metzger, pułku kołomyjskiego został komendantem 60 brygady piechoty, a komendantem 24 p. p. Paweł Thoss, pułku 90 Józef Sochaniewicz. Pułkownik Stan. Kowalski przeniesiony został do huzarów nr. 12.

Proboszczem prawosławnym we Lwowie został ks. Izidor Worobkiewicz, syn znanego poety i kompozytora ruskiego Daniela Młaki.

Przytrzymano Stanisława Wilka, który przed kilku dniami popełnił kilka kradzieży za rogatką Łyczakowską, i oddano do aresztów.

Zegarek srebrny, emaliowany czarno, zabrał niewiadomy sprawca p. K. S. zamieszkałemu przy ul. Piekarskiej l. 12. Kradzieży tej dokonano podczas snu poszkodowanego.

Oszust. Władysław F. subjekt ogrodnicy przyjechał onegdaj do Lwowa, by postarać się o posadę. Na ul. Mickiewicza spotkał go jakiś mężczyzna i przedstawił mu się jako agent policyjny, żądając od F. legitymacji. F. dał nieznanemu świadectwa i 3 zł., na co otrzymał odpowiedź, że świadectwo zabierze do siebie i później mu zwróci. Tymczasem jak poszedł, tak i nie wrócił.

Miły lokator. Anna Jaroszczak praczka, zamieszkała przy ul. pod Dębem l. 2. miała lokatora Jana Beczko, który onegdaj podczas jej niebytności zabrał

tłumak z bielizną cudzą i ulotnił się. Bieliznę zdaje się zastawił u handfesa, gdzie zwykle zastawiał swego lepszego spodnie.

Dr. Juljan Olpiński, poseł włościański z kręgu trembowelskiego, wydał okólnik do wyborców swoich zwołując na zgromadzenie w dniu 7. bm. o g. 12. w południe w sali magistratualnej w Trembowli celem omówienia niektórych spraw i wysłuchania ich życzeń.

Na uroczyste przedstawienie „Kościuszkę w Raclawicach” dla delegatów „Kółek rolniczych” 10. bm., nabywać można bilety po cenach zwyczajnych w biurze komitetu (hotel Żorża), między godzinami 12. przedpołudniem i 3. a 6. popołudniu. Bilety sprzedaje bilety na to przedstawienie zarząd „Kółek rolniczych” (Ul. Chorążczyzna 26) między godzinami 10. a 12. i 4. a 6. popołudniu.

Bank krajowy król. Galicji i Lodomerji i Ks. Krakowskiem Stan z dniem 30. września: aspekt i cześć zł. 1,793.808 07, emisje: a) 4¹/₂% listy państwowe 14,914.750 zł. i w. b) 5% obligacje komunalne l. emisji 1,170.900 zł. i w. Razem 16,085.650 zł.

Telefon pomiędzy Wiedniem a Pragą. Jak dotychczas nowe to połączenie telefoniczne pomiędzy dwiema stolicami i przyłączenie się do niego wiedeńskich właścicieli telefonów odpowiada potrzebom, niech posłuchają fakt, że w pierwszym dniu otwarcia prowadzono pomiędzy Pragą a Wiedniem 125 rozmów.

Przedzalnica wiedeńskiego fabrykanta Maucha zgorzała w Marjentalu pod Brüek (w północno-wschodnich Czechach). Pożar miał powstać z wypadku, że chłopiec gasząc rano lampy, upuścił jedną z ręki. Ciepła dotychczas nie znaleziono.

W Nowym Jorku zmarła żona głośnego „dziestośmaka” Hugona Wesendoncka, którego małżeństwo skojaśniało onego czasu obok najsłynniejszych twórców rewolucji marcowej, obok takich ludzi jak Karol von Königswinter, Freiligrath, Uhland, Karol Heine itd. Zmarła wierną była towarzyszką męża, pedantką na wszystkie strony świata.

Rozwiązanie zagadki. Pomiędzy ofiarami katastrofy w Antwerpii, pogrzebanymi bez stwierdzenia nazwiska, znajdowały się też zwłoki młodej i uduchawionej kobiety, której strój wskazywał, iż musiała należeć do wyższych warstw społecznych. Miała na sobie żółty gorset atlasowy i koszulę z najcięższą płótna, obszytą prawdziwymi koronkami bruxelskimi. Gubiono się w domysłach co do pochodzenia zwłok i przez dłuższy czas sądzono, iż ofiarą jest córka Angielka, należąca do kompanji turystów, która chwilę przed wybuchem znajdowała się w pobliżu szczęśliwych zakładów naftowych. Dopiero po pewnym czasie zeznał jeden z dorożkarzy, który w chwili katastrofy znajdował się na Kattendyku i przez wybieżkę została zrzucony i poraniony, iż wozit do jednego z zakładów młode holenderskie małżeństwo. Podróżnicy siedli z dorożki, kazali woźnicy oczekiwać i oświadczyli, że pieszo chcą zwiedzić zakłady naftowe Rietha. O małżeństwie tem nie już nie słyszano, a dorożkarz lecący się w szpitalu, zapomniał na razie o całej sprawie. Teraz dopiero amsterdamski dziennik „Nieuwe Courant” donosi, iż w tygodniu, w którym wydarzyła się katastrofa w Antwerpii, udała się tam właśnie młoda małżonka, rozpoczynających swoją podróż posługującą i od tej chwili wszelki słuch o nich zaginął. Nieoficjalnie dziś prawie wątpliwości, że młode małżeństwo ofiarą wybuchu i że śliczna kobieta, którą pogrzebano niepoznaną przez nikogo, była ową małżonką.

Materje wełniane na suknie damskie na jesień i zimę otrzymał w wielkim wyborze i najtaniej Magazyn **F. Knauer i Syn** we Lwowie. Żądanie próbki odwrotną pocztą franco.

Teatr, literatura i sztuka

Teatr. Cokolwiek chciałby kto twierdzić o sztuce p. Zalewskiego „Małżeństwo Apfel”, na to zawsze dzieć się musi, że charaktery głównych osób są w rzeczywistości nieprawdziwe i grzeszą, jak zazwyczaj bywa w dramatach tendencyjnych, przesadą. Odnosi się to do więcej do wszystkich postaci, niemniej zatem i do samego Apfela, którego wczoraj odtworzył na scenie szef p. Ładnowski. Znamioty artysta warszawski postawił starego kupca zgodnie zapewne z intencjami autora. Nie był to żyd bankier, milioner warszawski, który i umiejący żyć w wylotowej sferze elegancji świata stolicy, ale dorobkiewicz, zanadto może być i odczuwający różnicę zachodzącą pomiędzy jego szlachcią a stosunkami, w jakie go postawił jego

tek. W ogóle była to kreacja szlachetna i z założenia artysty wychodząca, konsekwentnie przeprowadzona.

„Małżeństwo Apfel“ widziała publiczność lwowska i pamięta w nierównie lepszej obsadzie, aniżeli wczorajsza — to też o zmianach tych pozwolimy sobie przemilczeć.

W teatrze dzisiaj operetka Sullivana „Kapitan Wilson.“

Wydział kasyna miejskiego zawiadamia pp. członków, że część koncertowa dzisiejszego rautu odbędzie się pod artystycznym kierownictwem p. dyrektora L. Marka z następującym programem: 1. Rossini: Uwertura z opery „Wilhelm Tell“, odegra muzyka 55. pułku. 2. Rubinstein: duet, odspiewają pp. Jamiński i J. Borkowski. 3. Dwie pieśni odspiewa panna Sajewiczówna. 4. Offenbach: Mussete Air de Ballet, solo na wiolonczelę. 5. Verdi: Kawaty z Ernani, odspiewa p. J. Borkowski. 6. „Pierwszy raz“, monolog Kościńskiego, wygłosi p. Zawadzki. 7. Donizetti: Arja z Lindy, odspiewa p. Sajewiczówna. Początek o godzinie 8. wieczór. Bilety wydawane będą do godziny 4. popołudniu.

Ignacego Domejki ostatnia praca wyszła niedawno z pod prasy w Sant Yago. Tytuł tego dzieła jest: *Catalogue de la collection mineralogique du Chili, envoyée à l'exposition universelle de Paris 1889 par la section de minéralogie de la commission de l'exposition chilienne*. Wstęp do tego katalogu, zawierający treściwy zarys całego ustroju geologicznego w Chili, jest ostatnią pracą znakomitego uczonego.

Polska encyklopedia. Z Warszawy donoszą, iż p. Saturnin Sikorski, zapowiedział tam wydawnictwo wielkiej „Encyklopedji powszechnej“, której zeszyt pierwszy ma się ukazać już w przyszłym miesiącu. W imieniu komitetu redakcyjnego występują pp. Jerzy Aleksandrowicz, Adolf Dygasiński, Karol Jurkiewicz, Kazimierz Kaszewski, Tadeusz Korzon, Stanisław Kramsztyk. Sekretarzami są pp. Aleks. Brzostowski i Juljusz Granowski.

Nowa komedia Dumasa, na którą cały Paryż obecnie z upragnieniem czeka, ma za przedmiot dziennikarstwo, tę szóstą potęgę świata. Zgoła nie jeszcze nie wiadomo o treści i myśli sztuki, ale już teraz można wyrazić nadzieję, że będzie ona miała tę wielkość i swobodę ruchów, jakiej prasa francuska zawdzięcza górujące swe stanowisko społeczne.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Wiedeń 4. września. Dep. Kronawetter wybiera się na święta Bożego Narodzenia w podróż do Galicji, aby poznać osobiście tamtejsze stosunki. W Krakowie zatrzyma się jeden dzień, a we Lwowie kilka dni. (Może być pewny serdecznego przyjęcia. Red.)

Wiedeń 4. października. Ministerstwo skarbu opracowało nowy projekt ustawy o cechowaniu (Punzirungsgesetz) nad którym odbędą się narady interesowanych jubilerów i zasiągnięta będzie opinia Izb handlowych.

Rzym 4. października. Wczoraj odbyła się kapituła jeneralna kongregacji franciszkańskiej. Nowym generałem obrany został boloński prowincjał Ludwik Parma.

Nowy Orlean 4. października. Na parowcu „Corona“ w porcie Hudson na Missisipi, pękł kościół, przyczem 40 osób straciło życie.

Petersburg 4. września. Słychać, że carewicz-naślednik z Aten zrobi wycieczkę do Stambułu, aby zrobić sultanowi wizytę.

Wiedeń 5. października. Minister Gautsch odjechał stąd wczoraj do Krakowa w towarzystwie radcy Rittnera i koncyplisty Bienertha.

Na giełdzie chodziła wczoraj pogłoska o niepokojach w Belgradzie.

Akcje kredytowe 306.50, laenderbank 244.50.

Wiedeń 5. października. Fabryka broni w Steyer pędzi robotę z całym pospiechem, aby do Nowego Roku ukończyć potrzebną broń dla Austrii, Niemiec i Węgier.

Fundacja Hirscha dla Galicji wejdzie stanowczo w życie. Skoro wszystkie trudności ze strony rządu zostaną usunięte, odbędzie się posiedzenie kuratorów fundacji pod przewodnictwem samego fundatora.

Krażą pogłoski, iż kolej Albrechta ma być upaństwowioną.

Rząd przedłożył Radzie państwa nową ustawę cechowniczą.

Rada państwa zbierze się dopiero 5. grudnia,

po Nowym Roku zaś nastąpią obrady nad nowym kodeksem karnym.

Poznań 5. października. Pociąg osobowy, który stąd wyszedł, zderzył się wczorajszej nocy z pociągiem towarowym koło Leisnitz. Ofiarą wypadku padło 4 zabitych i wielu rannych, których tutaj przywieziono.

Berlin 5. października. Nowe kredyty na cele wojskowe mają być użyte także na położenie trzeciego i czwartego toru kolejowego na niektórych przestrzeniach.

Kreuzzeitung ogłasza gwałtowny artykuł przeciwko *Norddeutsche Ztg.* i Bismarkowi, zarzucając mu brak patriotyzmu i wierności dla króla.

Kopenhaga 5. października. Car przybędzie do Berlina 10. października i zabawi tam dwa dni.

Londyn 5. października. Woźnice tramwajowi żądają skrócenia godzin roboty dziennej. Zmowa prawdopodobna.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 3. października. *Kijewlanin* donosi, że na Rusi tj. w gub. wołyńskiej, podolskiej, i kijowskiej mnóstwo majątków ziemskich zmieni teraz właścicieli. Sprzedający należą przeważnie do kategorii osób, które nabywały majątki na ułatwionych warunkach (tj. działacze rosyjscy). Małe parta idą do czarta.

Według przedstawionego do zatwierdzenia władz centralnych projektu utworzenia w miastach Królestwa polskiego kas pożyczkowych i oszczędności spodziewać się należy utworzenia instytucji tego samego typu, co kasy, założone dla ludności wiejskiej, a rządzone według ustawy z d. 20. lutego 1884 r. Zarząd powierzony zostanie prawdopodobnie administracji miasta w osobie burmistrza lub prezydenta, ławnika kasjera. Fundusz zakładowy utworzony zostanie z kapitałów zapasowych, dotychczas przynoszących dochód w stosunku 4 proc. oraz z funduszy nietykalnych, posiadanych przez znaczną mniejszość miast, a o procentowanych w stosunku 3 proc.

Praga 4. października. Deputowany młodoczech Juljusz Gregr zwołał 1. października zgromadzenie wyborców swych, na którym rozwinął szeroki obraz wewnętrznych i zewnętrznych stosunków Austrii. Za główne nieszczęście monarchji austriackiej uważa on dualistyczną formę rządu, wskutek czego uregulowanie najgłośniejszych interesów państwa dostaje się w ręce delegacji, tworzącej niemy parlament, w którym głos mają jedynie Węgrzy. Dualizm podporządkował Austrię Węgrom, a bajeczny rozkwit Węgier nastąpił tylko w skutek tego, że Austrija oddaje im najlepsze swe siły. Węgrzy zrujnowali rolnictwo austriackie a obecnie sięgają po najgłośniejszy przemysł Czech, mianowicie po fabrykację cukru. Różnica potrzeb poszczególnych krajów czyni niemożliwym jednolite ich załatwienie. Ustawa szkolna, któraby mogła zadowolić Tyrolczyków, nie może być pożądaną dla Czechów i innych narodowości. I cóż stąd wynikają za skutki? Wieczna szacherka i wieczne targowanie, a wynikiem tego są ustawy, złożone jak połatany surdut z rozmaitych kawałków. Surdut ten mają wszyscy nosić, bez względu na to, czy są wielkiego, czy małego wzrostu, chudzi czy tłuści, prości czy garbaci. Tak samo i sejm czeski nie może odpowiedniej uchwalić ustawy, bo jeżeli się ustawa ta nie spodoba komu w takim razie nie będzie ustawą. Najgorszym atoli jest regulamin, dotyczący wyborów do sejmu krajowego, który utworzony jedynie został w tym celu, ażeby bronić interesów niemieckich, Czechów zaś poddać pod ich jarzmo. Przy uchwaleniu regulaminu tego brano każdego Niemca podwójnie, Czechę zaś tylko przez połowę. Dzisiaj żądają Niemcy utrzymania tego stanu rzeczy na wieczne czasy i dążą bez przerwy do tego, ażeby coraz to więcej uzyskać dla siebie. Niemcy nie posiadają dla kraju tego tej samej miłości, co i Czesi. Czesi żądają silnej, względem narodowości, wchodzących w jej skład, sprawiedliwej Austrii, a gdyby Austrija postępowała sobie względem Czechów sprawiedliwie, wtedy miałyby w nich daleko silniejszych i lepszych obrońców swych interesów, aniżeli w Niemczech. Nawet bitwa pod Białogorą, nie zaszkodziła Czechom tyle, ile konstytucja grudniowa i lutowa. Do roku 1848 przyznawano samodzielną i prawo państwowe królestwa czeskiego; bez jego sejm nie można było nawet dla celów wojskowych ściągnąć podatków, a Czesi nie potrzebowali się

troszczyć o to, co się działo w Tyrolu lub Austrii górnej. Dla tego też naród czeski powinien narzeczcie przyjąć do samowiedzy swych praw i żądać napowrót swej samodzielności. Należy brać przykład z samodzielności Węgier.

Tak opiewa telegram o tem zgromadzeniu w pólurzędowym *Fremdenblacie* wiedeńskim.

Belgrad 4. października. Królowa przyjęła o negdaj Pirocanaca, który za trudy poniesione przy procesie rozwodowym otrzymał 16.000 fr.

Pogłoska rozpuszczona przez niektóre dzienniki, jakoby w konaku odkryto przygotowania do zamachu, mają być pozbawione wszelkiej podstawy. W mieście panuje spokój.

Petersburg 4. października. Według informacyj dzienników rosyjskich, ministerjum dóbr państwa od r. p. zamierza powiększyć liczbę miejsc dla słuchaczy w szkołach rolniczych.

Bazylea 5. października. Wychodzący tu dziennik *Basler Nachrichten*, utrzymuje, iż zatarg pomiędzy Bismarkiem a hr. Waldersee wcale jeszcze nie ustał, w dowód czego opowiada następującą historję: „Rząd pewnego małego państwa zwrócił się do rządu niemieckiego z prośbą o pozwolenie wzięcia udziału dwu oficerom w wielkich manewrach 7. i 10. korpusu. Państwo to otrzymało odpowiedź odmowną, w obec czego wystosowało prośbę do hr. Waldersee, jako szefa jeneralnego sztabu i wkrótce otrzymało żądane pozwolenie od cesarza.“ Państwkiem tem jest oczywiście Szwajcaria, czy historyjka ta jednak jest prawdziwą, to pytanie.

Nowy Jork 3. października. W trzech nowo przyjętych państwach związkowych, mianowicie w północnej i południowej Dakocie i Washingtonie zwyciężyli republikanie. W państwie Montana zwyciężyli demokraci. Projekt, dotyczący zakazu napojów spirytusowych i prawa głosowania dla kobiet odrzucono we wszystkich czterech państwach.

NADESLANE.

Powiększenia fotograficzne

z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobieństwa

Zakład fotograficzny **J. Hennera** Akademicka 18

Wylosowane 5% Listy zastawne

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

płatne po 100 zlr. 31. grudnia, obejmujemy po zlr. 100.50 i płacimy kupon bieżący od 1. Lipca br.

Subskrybentom

na 4% obligacje galicyjskiego funduszu propinacyjnego a 91.25 zlr.

Obligacje te są tanie i posiadają tę korzyść, iż mają być wylosowane w krótkim czasie i ze znacznym zyskiem dla posiadaczy.

SOKAL i LILIEN
we Lwowie.

Wstęp wolny.

Rendez-vous dla wszystkich miejscowych i obcych.

GRAND ETABLISSEMENT KLINGSBERG

Lwów, ul. Zimorowicza 1. 17.

Towarzystwo Orfeum A. Frankl, jedyne miejsce zabawy we Lwowie à la Ronacher we Wiedniu.

Występ znanej artystki na wiszącym trapezie panny **Clairetty** i subretki kostiumowej panny **Julji Marvay**, jakoteż występ wszystkich zaangażowanych sił artystycznych pierwszorzędnych:

panny **Elli Markowicz**,) uwięzionych na kon-
panny **Lotti Violi**,) kursie piękności,
p. **Mizzi Kühne**,) spiewaczki wied. piosnek, p. **Szytar**,
spiewaczki węgierskiej, p. **Adi Adeliny**, subretki kostju-
mowej, p. **Josefyny Stohl**, p. **Rosy Teleky**, narodowej
spiew. węgierskiej, p. **Anny Freier**, spiew. kupaletów, pana
Bednarskiego, lirycznego tenora i komika w rolach dam-
skich, pana **Fr. Rosnera**, kapelmistrza.

Co wieczora występ w kwodlibetach całego Towarzystwa, składającego się z 13 osób.

Znakomita restauracja, pilzneńskie piwo na szklanki i rozmaite wina, austriackie francuskie i węgierskie.

Dla wygody PT. Publiczności zostaje lokal całą noc otwarty.
Z poważaniem **Klingsberg**.

**Wynagrodzenie za wykupno
prawa propinacji**
eskontują
pod najkorzystniejszymi warunkami
SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i Kantor wymiany.

Dr. J. Wiczowski

powrócił i ordynuje w chorobach wewnętrznych
od 3-ej do 5-ej po południu.
ulica Skarbkowska liczbą 4.

Konsorcjum kapitalistów w
Lwowie *udziela zaliczki za wynagrodzenia propinacyjne i eskontuje takowe* w całości pod umiarkowanymi warunkami bankowymi. Bliższych wiadomości udziela interesantom doradca prawny, adwokat Dr. Emil Byk we Lwowie.

Dr. Teofil Stachiewicz

lekarz specjalny do chorób:
 płuc, gardła i nosa
ordynuje od 3-5., plac Marjański 1. 8.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEU PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dni powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEU IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3 we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEU ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ej od 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny

**Ostatni dzień!!
W JAPONSKIEJ WYSTAWIE**

Hotel Francuski nr. pokoju 7.

pozostały jeszcze 4 wazy z brązu,
1 wielki zegar masywny z brązu,
niewiele starych, oryginalnych przedmiotów sztuki pierwszego rzędu z emalii i brązu, 4 sztuki jedwabnych haftów, 2 parawenty niesprzedane i zostaną sprzedane dziś w Sobotę od 10—5 i jutro w Niedzielę od 10—12 g. za każdą cenę.

Hotel Francuski nr. pokoju 7.

Taniej
jak wszędzie



poleca Skład fabryczny wyrobów gumowych

R. KRIMMER

Lwów, Hotel Francuski.

Najbliższe ciągnięcie 15. października 1889.
główna wygrana zł. 50.000.

Polecam

3% Losy Zakładu austr. kredyt. ziemsk.
po kursie dziennym

Promesy na te Losy do tegorazowego ciągnięcia
po zlr. 1.50 włącznie stempla

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA”
Prenumerata caloroczna zlr. 1.80 na prowincji.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Zł. 50.000 wa.

do wygrania
już dnia 15. Października b. r.

Promesą na Losy kredyt. ziemsk.
tylko za 1 zlr. 50 ct.

W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
Lwów, plac Halicki l. 1.

Elegancki jednokonnny ekwipaż do
sprzedania. Bliższa informacja u
odźwiernego Brajerowska 10. 1134

Bryndzę węgierską, jesienną, bar-
dzo delikatną w smaku; **Sery:**
Ementalski, Groyer, Roquefort, Lim-
burgski, Eidamer, Romadour, Impe-
rial, Ziołowy poleca Albert Szkowron
Lwów, plac Marjański l. 7. 1206

BARDO WAŻNE! Pierwszy specja-
lny Zakład odnawiania, czysz-
czenia, prania i przerabiania ubio-
rów męzkich, przyjmuje zamówie-
nia na suknie nowe **ZYGMUNT**
STRUSZKIEWICZ plac Bernardyń-
ski l. 10. naprzeciw hotelu Krakow-
skiego. 1213

„Hotel Garni“ pod „TRZEMA
KORONAMI”
l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie,
poleca widne, elegancko urządzone
pokoje gościnne od 60 centów i
wyżej za dobę wraz z pościelą. Wła-
sna restauracja w miejscu. Usługa jak
najstaranniejsza.
Z głębokim szacunkiem
Wilhelm Breitmeier.

Handel produktów wiejskich **Sta-
nisławy Pesel Halicka** 15. po-
leca masło kuchenne i deserowe co-
dziennie świeży czysty żytni chleb
wiejski, ceny najniższe. 1078

Jan Porawski, stroiciel fortepianów,
pianin, organów, wykonuje znako-
micie, przyjmuje zamówienia. Teatral-
na l. 9. I. piętro wchód z ganku.
Lwów. 1163

Kto zna Przybylskiego, ten z pew-
nością przyjdzie po wędliny
do niego. Smaczne i zdrowe wy-
roby, najtaniej w składzie wędlin
Przybylskiego, ulica Krakowska 3.
obok handlu Wgo Justjana. Na pro-
wincję wysyłam odwrotną pocztą.
Funt szynki tylko 80 ct. 1256

**Pokój do śniadań Józefa Da-
nielewicza** ulica Krakowska l. 6.
poleca P. T. Publiczności tygodniowy
spis potraw: Niedziela, flaczki i ko-
duny litewskie. Piwo tenczyńskie. Po-
nedziałek. Kielbasa w cieście. Wto-
rek. Gorąca szynka z chrzanem. Śro-
da. Moskiewski piróg. Czwartek. Flacz-
ki warszawskie z kiszką. Piątek. Szezu-
pak po żydowski i lin w galarecie.
Sobota. Kapuśniaczki na gorąco. Co-
dziennie od godziny 4. rano do 11
wieczór świeży barszcz polski, gorące
i zimne przekąski, jak również po-
trawy z kuchni. Piwo okoimzkie,
wina węgierskie austriackie, oraz
wszelkie gatunki wódek i likierów.

Poszukuje się kompletnego elegan-
kiego umeblowania salonu. Oferty
zgłaszać pod literą T. P. Ulica Zie-
lona l. 43. u stróża. 1023

Ucznia poszukuje handel Seyfartha
& Dydyńskiego we Lwowie. 1033

Poszukuję praktycznej i pracowitej
klucznicy. Zgłosić się pod adresem
A. Obertyński Nowe Sioło op. Kulików.
1030

Skrzypce wysokiej wartości są do
sprzedania Arsenalska l. 6. w tra-
ficie bliższa informacja.

Subjekt i praktykant znajdują umie-
szczenie w handlu korzennym.
Adres: Juljus Holzer w Rzeszowie.
1341

Sług wszelkiej kategorii poleca bio-
ro wywiadowcze Mittiga Sykstu
ska 2. 1342

Potrzebuję 10 do 15 kilo tygodniowo
świeżutkiego deserowego masła. —
Wiadomość handel Wojciechowskiego
Lwów. 1344

Cukier w głowach kilo 38 ct. czę-
ściowo 40 ct., kostki i maczka 42
ct., wyborne kawy 1/2 kilo od 84 ct.
i wyżej, wino słodowe naturalne litr
40 ct. poleca handel Henryka Mayera
róg Łyczakowskiej.

Bazar nabiału

przy ulicy Ruskiej liczb. 1.

poleca: Świeże wyborne masło,
Masło do kuchni bardzo dobre,
Mleko świeże, zbierane,
kwaśną śmietaną, podśmietanie itd.
po najumiarkowańszych cenach.
Pieczywo z piekarni p. Schirmera.
Przyjmuje także abonament
miesięczny.

Poszukuje się panienek do roboty
sukień, ulica Ossolińskich l. 4.
1345

Naukę cytry, fortepianu, spiewu u-
dziela Kalinowski. Żulińskiego 6
Cytry, fortepiany sprzedaje, kupuje,
mienia. Poleca pułty, przybory. **Szkoła**
cytry polska 3.90. Katalog jego kom-
pozycji cytrynych gratis. 1347

Eleganckie meble ze sypialni i jadalni
tanie do sprzedania. Oglądać moż-
na codzień od 10—12. przedpołud.
Słodowa 10. parter, 2. drzwi na prawo.
1348

Do biura wywiadowczego J. Poliń-
skiego ulica Karola Ludwika l. 5.
potrzebny jest agent do służbowego
interesu. 1350

Fortepian do wypożyczenia Rynek
l. 12. piętro. 1340

Sklep przy ulicy Akademickiej l.
8. zaraz do najęcia pod korzyst-
nymi warunkami. Wiadomość w skła-
dzie płócien plac Marjański (Hotel
Zorża). 1279

Lokal na sklep lub grajzłernię przy
ulicy Grodeckiej do wynajęcia.
Wiadomość ulica Jagiellońska l. 17.
I. piętro drzwi 8. 4035

Przeciw kaszlowi lub chrypee
poleca Szanownej P. T. Publicz-
ności od roku 1874 istniejąca
FABRYKA

cukrów i pierników
Franciszka Staffa

we Lwowie ul. Skarbkowska l. 11.
własnego wyrobu
cukierki szlachowe i słodowe, lodo-
waty cukier biały i żółty
pół kilogr. 40 cent.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, pokoje z przynależnościami.
Pomieszkania kawalerskie.
Pokój i kuchnię, stajnię, wo-
zownie wynajmuje Zarząd realno-
ści **Emila Bertemiljana Brajera**,
Brajerowska 10. w godzinach 9—
i 3—6. 978

Ulica Pańska 11. cztery pokoje, bal-
kon, I. piętro nyzą, garderoba, ku-
chnia od 1. października do najęcia.
Stajnia i wozownia może być także
na skład do najęcia Ossolińskich
nr. 4. 1339

Kurkowa ulica l. 9. w willi są różne
pomieszkania.

Korespondencje prywatne.

Mylordzie! wybac — lecz kores-
pondencje Twoje są w wysokim sto-
pniu... „ab hoc et ab hac“.

Najuprzejmiej dziękuję za bukiet
i upraszam o łaskawe danie mi spo-
sobności odwzajemnienia się.
Mylord.

„Anakronie i przeż to gadanie?
„Z ota gwiazda z Tobą przed oltarz
[nie stanie,
„Nie zapowiadaj przeto tego, co nie
[w moey Twojej,
„..... Daj spokój złotej gwiazdzie mojej.
„Srebrny księżyc“.

Przypomnij na słowa: Choćbyś się
na mnie gniewała, ja Cię zawsze „ko-
chać“ będę. Rozezarowany.

Kaprysy Twoje jak kropla wody
„najtwardszą skałę“ rozbić mogą!!!!

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 9.
przyjmuje
prenumeraty i ogłoszenia
dla wszystkich gazet całego
świata po oryginalnych cenach
redakcyjnych.

Waleczki

do zaopatrywania drzwi
i okien

Kit i Gips do okien

poleca

Józef Hanke

Lwów, Rynek l. 38.

Białość, świeżość i delikatność
twarzy otrzymuje się po kilkakro-
tnem użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specja-
lnym wynalazkiem

Jana Ilnatowicza

magistra farmacji i chemika sądow-
ego, właściciela fabryki perfum i my-
deł toaletowych 1604a
we Lwowie ulica Kopernika liczbą 3.,
w Krakowie, Sukiennice l. 20.,
w Czerniowcach, Rynek l. 2.

Pod gwarancją!

Nie ma nic lepszego

nad

francuską Masę

podłogową

do zapuszczania twardych lub
miękkich posadzek
jedyny skład

Alojzy Hübner Lwów
ul. Karola Ludwika 13.

PROSPEKT.

Wolne od podatku 4% obligacje funduszu propinacyjnego

Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielk. Księstw. Krakowskiem w łącznej kwocie

imiennej wartości 62,200.000 złotych wal. austr., splacalne al pari najpóźniej w przeciągu lat 26 od 1. stycznia 1890 roku począwszy.

Na mocy sankejonowanej najwyższem postanowieniem ustawy krajowej Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem z dnia 22go kwietnia 1889 (dz. u. kr. Nr. 30) przechodzi począwszy od dnia 1. stycznia roku 1890 prawo wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych na kraj, względnie na krajowy fundusz propinacyjny, a to do końca roku 1910, z którym to terminem prawo to zupełnie ustaje; w zamian zaś otrzymują dotychczasowi właściciele prawa propinacji drogą ustawodawczą określone odszkodowanie za odjęcie im tego prawa.

Cilem uzyskania potrzebnych na to odszkodowanie funduszy emitowano na podstawie tejsze samej ustawy 4%-we obligacje funduszu propinacyjnego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w łącznej kwocie im. wartości 62,200.000 złotych wal. austr. w sztukach po złotych wal. austr. 50, 100, 500, 1.000, 5.000 i 10.000, na okaziciela opiewających, co do których obowiązują następujące postanowienia:

- A) Za należytą wypłatę zapadłych kuponów tudzież wylosowanych obligacji odpowiadają:
- I. Fundusz propinacyjny;
 - II. Fundusz rezerwowy;
 - III. Fundusz krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
1. Do funduszu propinacyjnego wpływać będą następujące pobory:
- a) dochód uzyskany przez wykonywanie do końca roku 1910 prawa propinacji w zarządzie c. k. Dyrekcji funduszu propinacyjnego, który to dochód według urzędowych fasji i po potrąceniu podatków, wynosi obecnie kwotę około zł. austr. wal. 2,987.000 rocznie.
 - b) dochód określony w §§. 20—23 i 31—35 ustawy krajowej z dnia 30go grudnia 1875 dz. u. kr. Nr. 55 ex 1877, pochodzący z opłat szynkarskich, z opłat od zakładania gorzelni, browarów i miodosytni, jakoteż z grzywien za przekroczenia propinacyjne.
Rzeczony dochód wynosi według wykazów urzędowych rocznie zwyż zł. wal. austr. 200.000.
 - c) Subwencja państwowa udzielona ustawą państwową z dnia 20go czerwca 1888 dz. u. p. Nr. 95 §. 2. l. B. ze skarbu państwa a wynosząca kwotę około zł. austr. wal. 875.000 rocznie, aż do roku 1910 włącznie;
 - d) pobory należności szynkarskich oraz innych dodatków krajowych, które będą mogły być na podstawie ustawy z dnia 22. kwietnia roku 1889 dz. u. kr. Nr. 30. przez Galicyjski Sejm osobną ustawą nałożone w takiej wysokości, jakaby się okazała potrzebną, aby pozostała, ewentualnie niespłacona jeszcze z końcem roku 1910 reszta kapitału pożyczki mogła być w dalszych 5ciu latach oprocentowaną i umorzona.
- II. Fundusz rezerwowy funduszu propinacyjnego utworzonym będzie przedewszystkiem z majątku zakładowego dotychczasowego Galicyjskiego funduszu propinacyjnego, uzbieranego w myśl ustawy z 30-go grudnia 1875 dz. u. kr. Nr. 55 ex 1877 w kwocie, w jakiej się takowy z końcem roku 1889 przedstawi, a obliczonej na podstawie dat przedłożonych przez Galicyjski Wydział krajowy w przybliżonej cyfrze zł. 5,200.000.
Fundusz rezerwowy będzie oprocentowanym i oddzielnie administrowanym.
- III. W myśl §. 23. ustawy krajowej z dnia 22. kwietnia 1889 dz. u. kr. Nr. 30. odpowiada po nadto za należyte dopełnienie zobowiązań funduszu propinacyjnego wobec posiadaczy obligacji tegoż funduszu, krajowy fundusz Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
- B) Do zarządu funduszem propinacyjnym została ustanowiona c. k. Dyrekcja galicyjskiego funduszu propinacyjnego pod przewodnictwem c. k. Namiestnika.
- C) Według ustawy z 22. kwietnia 1889 dz. u. kr. Nr. 30. §. 2. alinea 3 i ustawy państwowej z 21. kwietnia 1889 dz. u. p. Nr. 58. są kupony od tej pożyczki wolne od wszelkiego potrącenia na podatki i należności stemplowe.
- D) W myśl ustawy państwowej z 27. maja 1889 dz. u. p. nr. 84. mogą być używane te obligacje do lokacji kapitałów fundacyjnych, zakładów pozostających pod nadzorem publicznym, kapitałów pupilarnych, fidei-komisowych i depozytowych, jakoteż kaucji służbowych kontraktowych i t. p.
- E) Obligacje opatrzone są 4%-wymi półrocznie z dołu 30go czerwca i 31go grudnia każdego roku płatnymi kuponami.
Splata całego kapitału ma nastąpić najpóźniej w ciągu 26 ciu lat przez wylosowanie al pari.
Losowania odbywają się dwa razy do roku, a mianowicie: z końcem czerwca i z końcem grudnia każdego roku, a wypłata wylosowanych obligacji następuje z końcem półrocza następnego.
Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych obligacji odbywa się bez wszelkiego potrącenia: we Lwowie w c. k. głównej kasie krajowej jako kasie galicyjskiego funduszu propinacyjnego, w Wiedniu w c. k. uprzyw. austr. Banku dla krajów koronnych i we wiedeńskim Stowarzyszeniu bankowem (Wiener Bank-Verein), a nadto w miejscach wypłat w kraju i za granicą, później w drodze urzędowych ogłoszeń oznaczyć się mających.
- F) W myśl §. 20 ustawy krajowej z 22. kwietnia 1889 dz. u. kr. Nr. 30 przysługiwało właścicielom prawa propinacji najdalej do dnia 20go czerwca 1889 prawo żądania przyznanego im odszkodowania w obligacjach w naturze, wszakże do końca roku 1894 nie-sprzedajnych (winkulowanych).
Dewinkulacja takich obligacji przed tymże terminem może nastąpić tylko za przyzwoleniem nabywców pożyczki.

**C. k. Dyrekcja funduszu propinacyjnego dla Królestwa Galicji i Lodomerji
z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.**

Zaproszenie do subskrypcji.

Z emitowanych według przedłożonego prospektu

a. w. zł. 62,200.000 wolnych od podatku 4% Obligacji Galicyjskiego funduszu propinacyjnego

zostaje zarezerwowaną i zawinkulowaną kwota około a. w. zł. 24,000.000 dla właścicieli prawa propinacji w celu wydania im takowej w naturze w stosownym czasie, resztę zaś objęły drogą kupna niżej podpisane instytucje bankowe.

Kwota ta wynosi

imiennej wartości a. w. zł. 38,000.000

i przeznaczają się ją niniejszem do subskrypcji.

Subskrypcja odbędzie się

dnia 9. października 1889

a mianowicie:

w Berlinie w „Deutsche Bank“ i w „Dresdner Bank“;
w Frankfurcie n/M. w „Deutsche Vereinsbank“ i w Filii „Deutsche Bank“;
w Stuttgardzie w „Württembergische Vereinsbank“ i w „Württembergische Bankanstalt vorm. Pflaum & Co“;
w Monachjum w „Bayerische Hypotheken und Wechsel-Bank“;
w Strassburgu w „Bank von Elsass und Lothringen“, jakoteż w Filjach tego Banku w Metz, Nancy, Mühlhausen i Markirch“;
w Zurychu w Szwajcarskim Zakładzie kredytowym;
w Bazylei u p. Speyer & Ska, w Bazylejskim Stowarzyszeniu bankowym, w Bazylejskim Banku handlowym;
w Genewie u pp. A. Chenevière i Ska;
we Wiedniu w c. k. uprz. austriackim Banku dla krajów koronnych i w „Wiener Bank Verein“;
we Lwowie w Banku krajowym Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim i we wszystkich tegoż Banku zastępstwach;

we Lwowie w Galicyjskim Banku Kredytowym i w domu bankowym Sokal i Liilien;
w Krakowie w Towarz. wzajemnego kredytu i w domu bankowym Blau i Epstein;
w Pradze w „Czeskim Union Bank“ i „Zivnostenka Banka pro Čechy a Moravu“ i w mających przez tenże bank oznaczyć się w Czechach miejscach subskrypcyjnych;
w Bernie w „Mährische Escompte Bank“;
w Grazu u p. A. Neuhold;
w Tryjeście w „Banca Commerciale Triestina“;
w Innsbruku u p. M. Loeve;
w Celowcu u p. J. M. Rothauer;
w Lublanie u p. J. C. Mayer;
w Linciu w „Bank für Oberösterreich und Salzburg“;
w Saleburgu u p. Carl Spängler

pod następującymi warunkami:

I. Cena subskrypcyjna wynosi

91.25%

natomiast ze względu na okoliczność, iż 4% obligacje są oprocentowywane od dnia 31. grudnia r. 1889 począwszy — otrzyma subskrybujący przy odbiorze przydzielonych dlań sztuk bonifikacją 4% odsetek za czas od chwili podjęcia do dnia 31. grudnia roku 1889 w gotówce.

II. Przy subskrybowaniu winna być złożoną kaucja w wysokości 5% subskrybowanej imiennej kwoty, a to w gotówce, lub też w takich efektach według kursu dziennego, który przez dotyczące miejsce subskrypcyjne, jako dopuszczalne uznany zostanie.

III. Przydzielenie nastąpi o ile możności niezwłocznie po zamknięciu subskrypcji. Na wypadek, gdyby przydzielenie okazało się mniejszem od zgłoszenia, otrzyma subskrybujący natychmiast zwrot przypadającej zwyżki kaucyjnej.

IV. Każde miejsce subskrypcyjne ma prawo oznaczyć wysokość kwoty każdego przydzielenia według własnego uznania.

V. Subskrybent winien przydzielone mu obligacje podjąć najpóźniej do dnia 15go listopada 1889, a to za wpłatą przypadającej kwoty resztującej.

Przy odbiorze sztuk zostanie złożona kaucja wliczoną, względnie zwróconą.

Zgłoszenia na oznaczone z góry sztuki będą mogły być o tyle uwzględnione, o ile to według uznania miejsc subskrypcyjnych z interesem innych subskrybentów da się pogodzić.

We Wiedniu, dnia 3go października 1889 r.

Wiedeńskie Stowarzyszenie bankowe.
(Wiener Bank Verein).

C. k. uprz. Bank dla krajów koronnych.

ODEZWA.

Ogłaszając powyższy Prospekt i Zaproszenie, zalecamy także ze swej strony niniejszą

SUBSKRYPCJA

a na mocy przyznanego nam ze strony Wydziału syndykackiego prawa, urządzamy dalsze miejsca subskrypcyjne, jak następuje:

w Krakowie u p. Alberta Mendelsburga
u p. Augusta Raczyńskiego;

w Rzeszowie u pp. Matzner & Holzer;
w Stanisławowie u pp. S. Kornblüh & Kaner.

We Lwowie, dnia 3go października 1889.

Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim.
Galicyjski Bank kredytowy.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie
zar. Stow. z ogr. odpow.